

Adam Łożykowski, twórca niezwykłych, tenisowych pucharów: - Szkło skrzy się mocniej od brylantów

maciej · 5 grudnia, 2025



- Moim celem nie jest szokowanie, raczej sprawianie przyjemności oglądania... Chcę upiększyć świat i zostawić po sobie duże i małe dzieła sztuki - mówi Adam Łożykowski, artysta, który podporządkował sobie szkło, będące jednym z najtrudniejszych do opanowania materiałów w sztuce. I do tego - autor niezwykłych pucharów dla zwycięzców w tenisowym Memoriale Asi Kowalczewskiej.



Życiowy start Adama Łożykowskiego związany był ze sztuką, bo od najmłodszych lat obracał się w jej kręgu: ojciec uczył plastyki i historii sztuki, prowadził domową pracownię i warsztaty plastyczne, a artystami byli też dziadkowie i pradiadkowie. Nic więc dziwnego, że Adam, obcując z technikami i dziełami sztuki, także wybrał artystyczną drogę. W 1989 roku ukończył studia na Wydziale Szkła i Ceramiki w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu i założył studio o wymownej nazwie – „UWAGA SZKŁO”. Jego prace badawcze nad technologią szkła zgrzewanego znalazły bardzo dobre zaplecze – tym bardziej, że oprócz wiedzy nabytej na studiach pan Adam zdobył praktykę w bardzo dobrym miejscu – Hucie Szkła „Irena”. Tam zaraz po studiach dostał stanowisko projektanta i – jak wspomina – miał znakomitą okazję do wdrażania swoich pomysłów i pracy ze szkłem w produkcji. To była potężna odpowiedzialność i jednocześnie sposobność do wyrobienia sobie spojrzenia na szkło w praktyce produkcyjnej.

Lubi wyzwania i eksperymenty

– Lubię wyzwania i eksperymenty – mówi Adam Łożykowski. – Szkło jest bardzo wymagającym i najtrudniejszym materiałem do pracy artystycznej, mam więc tym większą satysfakcję, kiedy nad nim zapanuję. Za jego pomocą układam swój przekaz artystyczny, sygnały i komunikaty wysyłane przez sztukę, bo... z natury jestem małomówny.

 **YONEX**



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE

Pomysły na kolejne prace rodzą się najczęściej w niespodziewanych okolicznościach, są dziełem chwili.





– Czasami inspiracją jest film, coś się przyśni, ale ponad wszystko natura – ona jest tu niedościgniona – przyznaje Adam Łożykowski. – To bardziej impuls, niż przemyślenia, bo te nie są wskazane w moim przypadku. Im więcej myślę, kombinuję, tym efekt zawsze jest gorszy. A jeśli chodzi o natchnienie – nim zawsze jest moja żona...

Artysta przyznaje, że tak jak z koncepcją – podobnie jest w tworzeniu: tu ceni sobie improwizację, która jest niezmiennie ciekawym doświadczeniem, przynosi dobre efekty, a więc tym chętniej jest podejmowana w kolejnych realizacjach.

Na efekty ciągłego wprowadzania świeżości, pogoni za kolejnymi wyzwaniami, nie trzeba czekać – recenzenci piszą o nowatorstwie, o eksperymentowaniu i pasji, a w konsekwencji – o rozwiązaniach, których nikt wcześniej nie podejmował.

– Kiedyś ktoś po wystawie w Krakowie napisał, że jestem jedynym twórcą, który nie boi się połączyć tak różnych materiałów, jak szkło i pióra – przypomina Adam Łożykowski. – Ale na tym też polega sztuka – na tworzeniu, a nie powielaniu. Moim celem nie jest szokowanie, raczej sprawianie przyjemności oglądania – chcę upiększyć świat i zostawić po sobie duże i małe dzieła sztuki.



Szkoda, że nie ma już Huty „Irena”

Artysta obserwuje nie tylko efekty swoich przemysłów – ocenia, czy rzeźba w szkło jest sztuką popularną, czy na swoją drogę wybierają ją adepci rzemiosła artystycznego. Niestety, nie znajduje pozytywnej odpowiedzi. Nie wykorzystano m.in. szansy, jaką dawała Huta „Irena” – jej załoga, dobrze wyszkolona i zgrana, rozpadła się. – Kilka lat temu pracowało tu prawie dwa tysiące hutników, zdobników, grawerów, którzy teraz zmieniają branżę – kręci głową rzeźbiarz. – To przykre, bo można byłoby wykorzystać taki potencjał... Choć tu mam pewien pomysł i może niedługo go ujawnię.





Póki co, Adam Łożykowski przygotowuje kolejne rzeźby, które zawsze mają cechy indywidualne. Nawet jeśli realizuje serię rzeźb – jak np. puchary dla zwycięzców Memoriału Asi Kowalczewskiej – to zawsze są one niepowtarzalne, nie są kopiami jednego wzorca.

Nie lubi się powtarzać

– Jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się zrobić serii identycznych prac, nie lubię powtarzać tego, co już zrobiłem – zastrzega. – Idę naprzód!

W efekcie niepowtarzalne szklane rzeźby są dobrze odbierane przez gości wystaw. Artysta wspomina, że widzowie niejednokrotnie chcą się podzielić wrażeniami, pytają o warsztat, o technikę pracy, sugerują ich zdaniem ciekawe rozwiązania, upewniają się, czy zrozumieli wizję twórcy i... zapraszają na wystawy przyjaciół. Tak było na wystawie w małej miejscowości Eckenhausen w Niemczech, gdzie szklane rzeźby przyszli oglądać chyba wszyscy mieszkańcy miasteczka.



– Jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się zrobić serii identycznych prac, nie lubię powtarzać tego, co już zrobiłem – mówi Adam Łżykowski.

Fot. Archiwum prywatne A. Łżykowski

Adam Łżykowski lubi mówić, że „czasami szkło skrzy się mocniej od brylantów, bo bardziej musi się wykazać”.

I wskazuje na swoje ulubione dzieło, w ukochanym Inowrocławiu – ośmiometrową fontannę w Drukarni Pozkał.

– Robi wrażenie, tym bardziej że oprócz kolorowych tafli szkła w kształcie drzewa są tam światła i woda, a od wody dodatkowo niesie się dźwięk...



Lubi sport

Tak wrażliwy – w końcu artysta! – człowiek ma także bardziej przyziemne sympatie. Jak przyznaje, kiedyś uprawiał sport i do dziś go bardzo lubi. W zasięgu jego zainteresowań były: biegi, kolarstwo, badminton, tenis i tenis stołowy. Podchodził do nich amatorsko, nie wyczynowo, z umiarem i dla przyjemności. Do dziś pozostał kibicem tenisowym, szczególnie kibicując młodym i najmłodszym zawodnikom. W końcu – jak mówi – jest z pokolenia Wojciecha Fibaka, tenis jest mu bliski.

Memoriał Asi Kowalczewskiej nie mógł więc mieć lepszego projektanta pucharów. Na kortach ścierają się bowiem bardzo młodzi zawodnicy, odkrywający piękno tenisa, szlachetnej rywalizacji i – sztuki, jaką reprezentują puchary pana Adama. Patronka zawodów, nieżyjąca już Joanna Kowalczevska, lekarz pediatra, artystka i malarka, na pewno byłaby z nich bardzo zadowolona.

Memoriał Asi Kowalczewskiej 2025. Na kortach w Uniejowie i w międzynarodowej obsadzie

Materiał osadzony: <https://tenismagazyn.pl/memorial-asi-kowalczewskiej-2025-na-kortach-w-uniejowie-i-w-miedzynarodowej-obsadzie/embed/#?secret=HWJr08KdDK#?secret=aqcYiFFiLS>

– Asia była niezwykłą osobą, lekarzem pediatrą, artystą malarzem, która urodziła się w Łęczycy i przez całe życie związana była z tym miastem – cytowaliśmy w „Tenis Magazynie” słowa Adama Kowalczewskiego, męża patronki, pomysłodawcy turnieju i – podobnie jak Adam Łżykowski – przyjaciela tenisa. – Była grającą pasjonatką tenisa oraz znawcą tej dyscypliny sportu. Prace Joanny posiada wiele prestiżowych muzeów i galerii narodowych na kilku kontynentach...



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/adam-lozykowski-szklo-skrzy-sie-mocniej-od-brylantow/>